

Strażnicy nieba i ziemi



Anioły z kolekcji Leszka Macaka







Oto ja posyłam anioła przed tobą...

Księga Wyjścia 23, 20-21

Czemu stoicie i patrzycie w niebo? – upomina anioł Apostołów oniemiałych w obliczu Wniebowstąpienia Chrystusa. Nie oddawajcie się tęsknocie – pójďte głosić naukę Pana po krańce świata, bo po to zostaliście posłani! Tak jak dla Apostołów, tak i dla nas aniołowie są nauczycielami i przewodnikami, bo to oni właśnie spinają swą obecnością niebo i ziemię. Najpiękniej przedstawia to sen Jakuba, w którym po drabinie, ginącej w obłokach, a wspartej na ziemskim padole, nieustannie wstępują i zstępują anieli.

Anioł, z grec. *angelos*, oznacza posłańca, zwiastuna. Tacyż wysłannicy, zatrzymani w locie ręką artystów Jana Malika i Adama Zegadły, zastygli pod sklepieniem galerii Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, wiodąc za sobą cały anielski zastęp z krakowskiego domu Leszka Macaka, przytulającego w swoich ścianach dziesiątki nadprzyrodzonych istnień.

Anioł jawi się nam, podobnie jak twórcom ludowym, a także w sztuce wysokiej, najczęściej w postaci uskrzydlonego młodzieńca – choć i dzieci, i postaci kobiece mogą również w tej roli występować – odzianego w białą szatę na wzór kapłańskiej alby. Taką czystość wyobrażenia – też w niepolichromowanym drewnie – przy jednoczesnym niezwykle wyrazie skupienia na wielbieniu Boga, zachowują anioły Józefa Gruceli, Wojciecha Oleksego, Henryka Nowaka oraz wzruszający niepewnością dziecięcy anioł – adorant Jarosława Furgały. Ale zaraz wdzierają się plamy barw jako odbłaski wątku chrystologicznego: królewsko-męczeńskiej czerwieni u Stanisława Miki i maryjnego lazuru u Juliana Stręka czy Mariana Szczepańca; by na koniec wybuchnąć feerią kolorów u Antoniego Mazura.

Czy wyobrażone w pozycji stojącej, czy w przyklęknieniu, z modlitewnie złożonymi dłońmi lub, rzadziej, trzymające w ręku lilie albo zapalone świece, zawsze są istotami duchowymi. Choć danymi ludziom w snach i wizjach oraz na jawie – w materialnej postaci. Cały ten anielski świat porządkuje dopiero anonimowy autor z VI w. zwany Pseudo-Dionizym (ani Stary, ani Nowy Testament o tym nie wspomina), a po nim św. Tomasz z Akwinu dopełnia dzieła, wyodrębniając trzy hierarchie i dziewięć chórów, która to definicja zachowuje ważność w katolickiej teologii aż do dziś.

Wyobrażenia artystów ludowych nie sięga wyżyn anielskich rang najbliższych Bogu, choć kryją się tam niewyobrażalne cuda dla pobudzenia twórczej imaginacji. Na przeszkodzie, tak jak w przypadku większości z nas, stoi skromna wiedza i refleksja teologiczna dostępna na co dzień. Wizja dworu anielskiego w biblijnym opisie wyraźnie nawiązuje do wschodnich mitologii (angelologia nie odzęguje się od filiacji z wierzeniami rodem z Mezopotamii i Persji), przedstawiając Jahwe jako niepodzielnego władcę, otoczonego sługami, wśród których są anioły płonące zarem miłości, czyli wieloskrzydłe serafyny, i zwierzkształtne cheruby, strzegące tronu Pana; są i anieli *przewrotni*, zanim, zbuntowani, strąceni będą do czeluści. I w takiej postaci obraz ten zostaje przeniesiony do Nowego Testamentu.

Jeśli uważniej wejrzeć w zastępy aniołów, zaludniających wnętrza bielskiej galerii, to pośród nich zwraca uwagę swoją archetypiczną intuicją anioł Dionizego Purty. Ma on – tak jak u cherubów – skrzydła pokryte wyobrażeniami wielu par oczu. Ale poza tym zaskakującym przedstawieniem pozostajemy na poziomie trzeciej, najniższej hierarchii, zajmującej się ludzkimi jednostkami, które głównymi bohaterami są archanioły jako nici biegnące wprost od Boga do objawiania Jego woli śmiertelnikom; i zwykli aniołowie, robotnicy Pańscy, uczestniczący w naszej codzienności.

Z nimi człowiek może się bezpośrednio zetknąć, i to oni zajmują wyobraźnię ludowych artystów. Natomiast druga hierarchia, czyli sfera anielska decydująca o urządzeniu kosmosu i świata całej ludzkości pozostaje ludziom, tak jak i pierwsza, niedostępna.

Anioły pouczają, ostrzegają i ratują, pocieszają i wspierają. Chcemy je widzieć jako ostoję dobra i łagodności, ale Bóg posyła też Anioła Zagłady do występnej Sodomy i Gomory; Anioł Pański z ognistym mieczem zagradza drogę powrotu do raju pierwszym rodzicom, jak to się dzieje u Józefa Luberdy, Wacława Suski i w pięknej jak stara tapiseria scenie wyrzeźbionej przez Antoniego Mazura na jego stuletnie urodziny. Także Anioł Pański, dmąc w trąbę, obwieści nadejście końca świata i Sąd Ostateczny. Mówi o tym obraz Katarzyny Gawłowej, wyciszony, ale nasycony taką liczbą symbolicznych nawiązań, iż staje się niemal intuicyjnym traktatem teologicznym.

Za szeregiem potępionych grzeszników z obrazu Gawłowej płomienie piekielne układają się w cienie uskrzydłonych diabłów. Byli oni bowiem na początku świetlistymi aniołami i mieli na dworze boskim swoje imiona: Asmodeusz, Belial, Satanael oraz wysoką pozycję. Ale wzrosło w nich ziarno pychy, tak że zapragnęli wywyższyć się ponad Boga. Wszczęli bunt, sromotnie jednak przegrywając walkę pod mieczem zastępów archanioła Michała. Odtąd na ziemi toczy się nieustanna walka między siłami dobra i zła.

Anieli stróże strzegą ludzkiej duszy w tych odwiecznych zmaganiach, objawiają człowiekowi przeznaczenie jego życia i odsłaniają zdolność pojmowania prawd, które inaczej byłyby przed nim zakryte – jak naucza św. Tomasz. W przedstawieniach ludowych artystów Józefa Luberdy i Stanisława Majewskiego pojawiają się zawsze w roli opiekunów małych dzieci. Tymczasem i dzisiaj x. Jan Twardowski usilnie napomina, by nie wyrastać z modlitwy do swego Anioła Stróża jak z dziecinnego ubranka!

Prym wśród siedmiu aniołów, *którzy stoją w pogotowiu i wchodzi przed majestat Pański*, wiedzie wspaniały wojownik – archanioł Michał. Wyobrażany w stroju rzymskiego legionisty u Bronisława Bednarza, Stanisława Faltyna i Romana Sekuły, godzi włócznią w wijącego się u stóp szatana. Gabriel zwiastuje Maryi narodzenie Jezusa w zachwycającej miniaturze Władysława Potońca, zaś zwiastowanie Annie i Joachimowi niepokalanego poczęcia Maryi Panny przypisuje się Rafałowi.

Pośród twórców powołanych do portretowania anielskich zastępów, a goszczących na wystawie, jest trzech mistrzów. Stanisław Mika, mistrz aniołów mistycznych. Jeśli cechą aniołów jest eteryczność i niebiańska świetlistość, to tylko on potrafi tę ulotność zakląć w pobielanym drewnie. Antoni Mazur, mistrz aniołów muzykujących. Ojcowie Kościoła nie sprzyjali muzyce; poza groźnymi trąbami i trombonami wykluczali instrumenty strunowe jako wykorzystywane w ziemskich uciechach. A artyści od zawsze wkładali je w dłonie aniołów. Nikt nie czyni tego w tak radosnym uniesieniu i bogactwie piękna jak Antoni Mazur w swoich anielskich orkiestrach! Oraz mistrz aniołów powietrznych – Krzysztof Grodzicki. Jego aniołowie mają bujną barokową linię, prowadzoną z niezwykłą dynamiką i zadziorną ciekawość zaglądania w życie śmiertelników.

A nasz Anioł? Podpowiada go poeta Zbigniew Herbert: *między otchłanią/ a niebem/ jego tupot nieustanny*. To Szemkel, jeden z siedmiu okadzających tron Pana i *...wielokrotnie karany/ za przemyt grzeszników*. To właśnie On.



JAN MALIK



JÓZEF PILAT







JÓZEF LUBERDA



MICHAŁ BOCZEK



BRONISŁAW BEDNARZ



JÓZEF LUBERDA



WACŁAW SUSKA



ADAM ZEGADŁO



Leszek Macak jest jednym z największych polskich kolekcjonerów, a także mecenasem sztuki nieprofesjonalnej. Początki jego pasji, która stała się sposobem życia, sięgają lat 70. XX wieku. Najpierw zainteresował się ludową twórczością podhalańską – były to obrazy na szkło – a zainspirowała go potrzeba wyposażenia nowego domu. Potem zaczął gromadzić sprzęty, dawne obrazy, ceramikę, ludowe rzeźby. Dziś tylko w swoim krakowskim domu ma kilka tysięcy eksponatów. Liczba ta zmienia się, choćby z powodu wymiany, wypożyczania na wystawy, darowizn. Część przedmiotów została w Bukowinie Tatrzańskiej, inne wypełniają Galerie d'Art Naif, którą prowadzi na krakowskim Kazimierzu.

O tym, co Leszek Macak zgromadził, można pisać długo i obszernie. Nie sposób wymienić nazwisk wszystkich twórców. Jego dom jest jedną wielką galerią. Rzeźby i obrazy, także drewniane ptaszki czy zwierzęta wypełniają każde pomieszczenie, łącznie z piwnicami i korytarzami, stoją na schodach, podłodze, wiszą nawet na drzwiach szafy i za szafą, z tego powodu odsuniętą nieco od ściany. Zgromadzone eksponaty powstawały głównie w okresie powojennym. Są również prace z międzywojnia i anonimowe z XVIII czy XIX wieku. Kolekcjoner zbiera dzieła stworzone wyobraźnią i ręką twórców, których talent nie był kształtowany na artystycznych uczelniach czy w pracowniach wielkich mistrzów. To artyści samorodni, ludowi, naiwni, reprezentanci nurtów art brut czy outsider art, ludzie ze środowisk wiejskich i miejskich, często analfabeci, niewykształceni, z ośrodków pomocy społecznej, schizofrenicy. Powiedział o nich w jednym z wywiadów, że *tworzą tak, jak ptak śpiewa*.

Prace nabywał najczęściej bezpośrednio od twórców, poznał ich więc wielu, niekiedy całymi latami czekając, by otworzyli przed nim serce i obdarzyli zaufaniem. To umożliwiło dobrą orientację w sztuce nieprofesjonalnej. Wśród opowieści o tych spotkaniach jest m.in. ta o kilkuletnim czekaniu na rzeźbę Józefa Janosa. Albo o Antonim Mazurze, którego poznał, gdy twórca miał niemal 90 lat, a był u niego potem, zafascynowany jego osobowością, ponad 250 razy. Ze swojego zbioru Mazurowych rzeźb podarował kilka Muzeum Etnograficznemu w Krakowie i American Folk Art Museum w Nowym Jorku.

Poza współczesnymi zachwyciły go też klasyczne już dziś dzieła na przykład Jędrzeja Wowry, których zbiór, nie bez przeszkód, ale oczywiście udało mu się nabyć. Inny nurt to sztuka naiwna: Nikifor, Teofil Ociepka, Katarzyna Gawłowa i inni. W pewnym momencie na swojej kolekcjonerskiej drodze dotarł do nurtu art brut, tworzonych przez ludzi chorych psychicznie, prymitywistów. Spotykał się z podopiecznymi szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie, m.in. z Marią Wnęk, wybitną malarką, dziś obecną na światowych rynkach sztuki

(kilka jej obrazów podarował Collection de l'Art Brut w Lozannie). Ma też zbiór rzeźb prymitywisty Heródka (Karola Wójciaka).

Wiele eksponatów pozyskał z Paszyna, gdzie tworzyło tak wielu ludzi obdarzonych artystycznym talentem, spośród których wymienimy choćby Wojciecha Oleksego, Ewę Pogwizd czy Stanisława Mikę. To prace Miki, który był schizofrenikiem, analfabetą, a przy tym niezwykłym artystą, zdobiły – tak jak chciał Leszek Macak – okładkę albumu wydanego w Bielsku-Białej. Mówił, że właśnie jego anioły zabraliby na bezludną wyspę.

Eksponaty z tej kolekcji pokazywane były na wielu wystawach na świecie i w kraju, z pewnością ponad stu. Na przykład dwa razy w American Visionary Art Museum w Baltimore. Wciąż są wypożyczane na wystawy organizowane na przykład w USA, Słowacji, Belgii, Finlandii czy Szwajcarii. Również w Polsce, choćby w Muzeum Śląskim czy krakowskim Muzeum Etnograficznym albo Pałacu Sztuki. Sprzedawał prace polskich twórców kolekcjonerom prywatnym i muzeom, m.in. w Australii, Indiach, Peru, Korei, USA i Kanadzie, całej Europie, a nawet w Afryce. Za kolekcjonerską działalność Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nadał mu Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Z Galerii Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej Leszek Macak czuje się blisko związany. Często pokazuje tu swoje zbiory; to, co szczególnie interesujące i cenne, bądź to tematycznie, bądź ze względu na artystów. W 1999 roku była to kolekcja dzieł twórcy z Zawoi na wystawie *Antoni Mazur – beskidzki świątkarz*. W 2000 roku jego eksponaty współtworzyły ekspozycję *Życie Chrystusa w sztuce ludowej*, a na przełomie lat 2007/2008 *Od Świętego Mikołaja do Trzech Króli*. 2008 rok przyniósł dużą wystawę *Sztuka bez granic. Od sztuki ludowej do art brut*. Jej realizacja była możliwa dzięki grantowi Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który obejmował także wydanie albumu z pracami 54 artystów. Katarzynie Gawłowej poświęcono była kolejna bielska ekspozycja, w roku 2009. W 2010 odbyła się wystawa dedykowana beskidzkim *Twórcom znanym, ale zapomnianym*, na którą Leszek Macak wypożyczył prace Doroty Lampart, Michała Boczka i Jana Ficonia. Spojrzenie ludowych artystów na mękę i zmartwychwstanie Chrystusa zaprezentowano wiosną 2011 roku. Zaś na przełomie lat 2012/2013 niemal 70 prac ilustrowało temat *Triumf Maryi* na wystawie poświęconej przedstawieniom Matki Bożej.

I oto po raz kolejny sięgamy do bogactwa kolekcji krakowskiego zbieracza, by zaprezentować (część tylko) zgromadzonych przez niego aniołów, w najprzeróżniejszych postaciach.

Małgorzata Słonka



WŁADYSŁAW POTONIEC



Leszek Macak podczas wernisażu
wystawy *Sztuka bez granic*





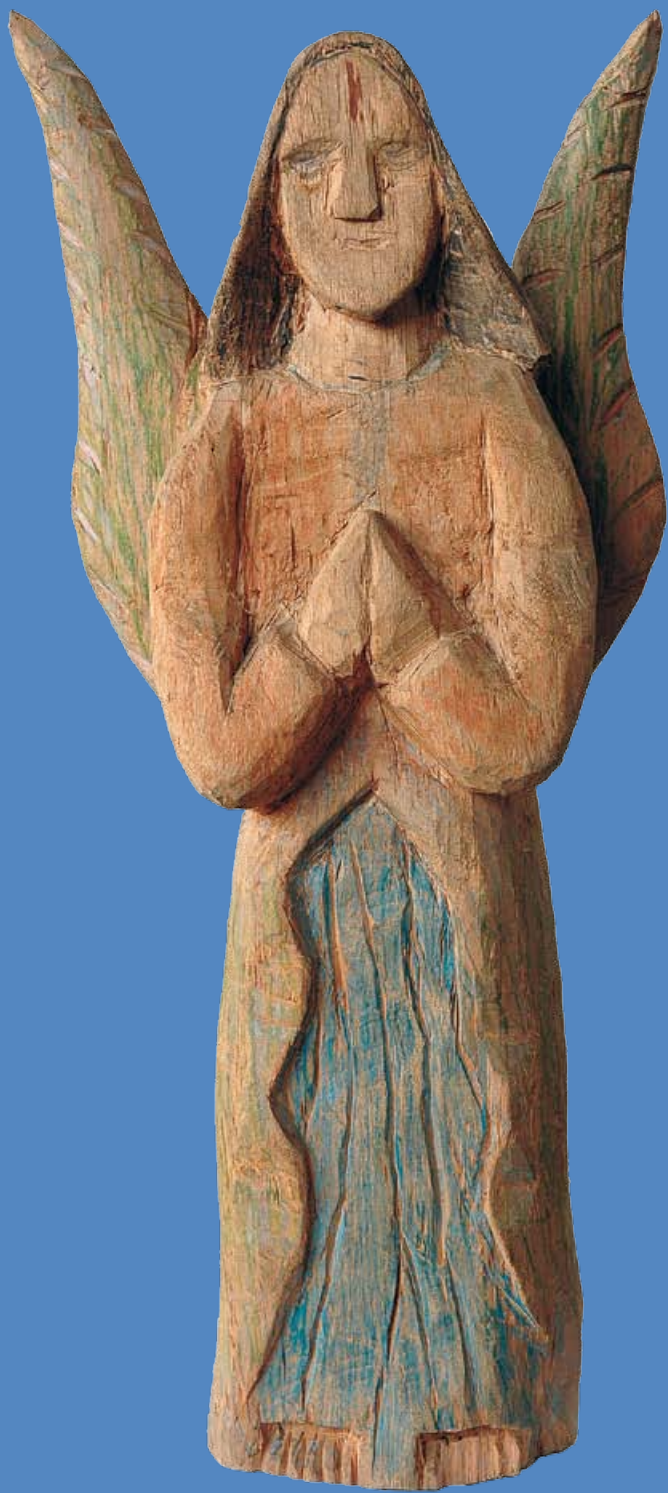
ANTONI BARAN



KRZYSZTOF GRODZICKI

AUTORZY PRAC NA WYSTAWIE

ANTONI BARAN
BRONISŁAW BEDNARZ
MICHAŁ BOCZEK
PIOTR DYMURSKI
STANISŁAW FALTYN
JAROSŁAW FURGAŁA
KATARZYNA GAWŁOWA
KRZYSZTOF GRODZICKI
JÓZEF GRUCELA
PAWEŁ LEONOW
JÓZEF LUBERDA
STANISŁAW MAJEWSKI
JAN MALIK
ANTONI MAZUR
JAN MIKA
STANISŁAW MIKA
HENRYK NOWAK
WOJCIECH OLEKSY
JÓZEF ORLECKI
JÓZEF PIŁAT
WŁADYSŁAW POTONIEC
DIONIZY PURTA
ROMAN SEKUŁA
JULIAN STRĘK
WACŁAW SUSKA
MARIAN SZCZEPANIEC
LUDWIK WIĘCEK
MARIA WŃĘK
KAROL WÓJCIAK – HERÓDEK
ADAM ZEGADŁO
JÓZEF ZGANIACZ
HENRYK ŹARSKI
ORAZ AUTORZY ANONIMOWI



WOJCIECH OLEKSY



DIONIZY PURTA

Galeria Sztuki
Regionalnego Ośrodka Kultury
w Bielsku-Białej

od 16 grudnia 2013
do 17 stycznia 2014

Kurator
Zbigniew Micherdziński
Współpraca
Monika Teśluk

Redakcja
Małgorzata Słonka
Zdjęcia
Aleksander Dyl
Projekt graficzny, DTP
Mirosław Baca

Wydawcy
Regionalny Ośrodek Kultury
ul. 1 Maja 8, Bielsko-Biała
www.rok.bielsko.pl



LabelLab Innovation Sp. z o.o.
30-149 Kraków, ul. Balicka 97
www.labellab.pl



Bielsko-Biała 2013
Nakład 500 egz.

Druk
Augustana, Bielsko-Biała

ISBN 978-83-63291-42-6

Na okładce anioły
STANISŁAWA MIKI I HERÓDKA

